

## STRAŻNICA.

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwaly Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

**A. Burtka — Sekretarz.**

Adres: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

### STRAŻNICA

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

**A. Burtka — Secretary.**

Address: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POSŁANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## ZAWIADOMIENIE.

Badacze Pisma świętego przy badaniu tegoż otrzymują wielką pomoc przez Objasnienia, czyli komentarze, które wskazują gdzie Brat Russel pisał na ten temat i wskazują i odsyłają do Strażnic, Wykładów Pisma św., i różnych broszur; ale objaśnienia te były tylko pomocne dla tych, co znają język angielski. Niektórzy bracia prywatnie dowiadywali się, czy towarzystwo nie podejmie się wydania tej pracy ale otrzymali odpowiedź że podjęcie tej pracy wymaga zawiele mozółu i kosztów i z tego powodu Polscy Badacze nie mogli korzystać z tych komentarzy. Wielu braci próbowało przetłumaczyć choćby część, ale spotkawszy się z wielkimi trudnościami zaniechali pracy. Druga trudność, która odstraszyła wielu ochotników, to ogromny koszt, a to z powodu, że ta praca jedynie jest dla Badaczy Pisma św., i ci jedynie mogą poprzeć a nie szerszy ogół chrześcijan. Lecz jak mówi przysłowie „Dla chcącego nie ma nic trudnego” więc i w tej sprawie okazało się, że kilku braci postanowiło zająć się tą sprawą i wszelkie trudności tak techniczne jak i finansowe pokonali, i okazało się, że możebnem do wykonania tej pracy. Ponieważ wielu braci pragnęłoby mieć jaknajprędzej choć część tych komentarzy nie czekając aż cała praca zostanie wykonaną, dla tego postanowiono wydawać tę pracę zeszytami, po 32 stronice zeszyt, a że to będzie drobny i ścisły druk dlatego taki zeszyt będzie zawierał materiału więcej, aniżeli 60 stronice zwykłego druku.

Z przyjemnością można zaznaczyć, że w tych objaśnieniach jest 1530 cytat biblijnych, cytowanych wprost z biblii i zaznaczone gdzie się one w biblii znajdują, a czego w angielskich komentarzach niema. Ta sama rzecz może się wiele okazać pomocną przy badaniu Pisma św., naturalnie, że dla tłumacza stanowiło to nader mozolną pracę, ale zato dla czytelników jest wielkiem ułatwieniem w wyszukiwaniu tekstów.

Teraz co do ceny za tę pracę wydawcy wcale nie myślą, ani nie spodziewają się, żeby wydała

pieniądze się im powróciły, ale mają nadzieję, że część wydanych pieniędzy powinna się wrócić, więc ustanowili cenę 30 cent. za zeszyt o 32 stronicach a \$ 1.00 za 4 zeszyty. Wiele będzie zeszytów na razie nie można powiedzieć, bo to okaże się dopiero gdy ta praca będzie na ukończeniu. Pierwszy zeszyt ukaże się około Nowego Roku 1925, i w pewnych odstępach czasu będą wychodziły następne jedne po drugich. Kto więc życzy sobie mieć te komentarze niech zamówi teraz.

Przedpłaty przyjmuje sekretarz tego wydawnictwa **A. Stahn, 214 Barker Ave., Syracuse, N. Y.**, albo **Redakcja Strażnicy 3510 Evergreen Ave. Chicago Ill.**

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

### ROK ŚWIETLNY.

W roku mamy 31,558,149 sekund. Światło biegnie z szybkością 186,324 mil na sekundę, czyli że w jednym roku przebywa 5,880,040,554,276 mil. Tę olbrzymią przestrzeń, jaką światło przebyłoby w przeciągu jednego roku, nazywamy rokiem świetlnym. Światło przebywa kwadryljon mil w stu siedemdziesięciu latach, na przybycie więc z mlecznej drogi do naszej ziemi potrzebuje 150,000 lat. Należy pamiętać, że nie są to żadne domysły, lecz fakty, wynikające z dokładnych obliczeń naukowych.

### ZNOWU WYNAŁAZEK DONIOSŁEGO ZNACZENIA.

Berlin. — Znany inżynier węgierski, Dionys Mihaly, wynalazł w ostatnich dniach aparat, za pomocą którego można będzie widzieć na odległość kilku tysięcy mil.

Naprzykład człowiek patrzący z aparatu w New Yorku, może widzieć, co się dzieje w puszcach brazylijskich lub afrykańskich.

Wynalazek ten został przedłożony światowemu ekspertom do zbadania i ci orzekli, że jest on czemś niezwykle w świecie inżynierji.

# STRAŻNICA

## SYOŃSKA

### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. III.

GRUDZIEŃ—DE CEMBER. — 1924.

NO. 10.

## SZCZEGÓLNA OPATRZNOŚĆ BOŻA.

„Według rady swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie.” Ps. 73: 24.

Na przedmiot o Boskiej Opatrzności ludzie różnie się zapatrują; nawet są Chrześcianie niektórzy co powątpiewają w działalność Opatrzności, zaś niektórzy mają tak krańcowe zapatrywanie, że odmawiają wolnej woli człowieka i odpowiedzialności. Ażeby właściwie zrozumieć ten przedmiot, potrzeba starannie rozpatrzyć miejsca w Piśmie świętem, które traktują o Boskiej Opatrzności. Najprzód można zauważyć, że ponieważ Bóg jest dobry, zatem i Jego Opatrzność musi być skierowaną dla mądrego i dobroczynnego celu, bez względu, czy to odnosi się do teraźniejszości, czy dalekiej przyszłości. Powtóre, ponieważ Bóg uczynił człowieka na wyobrażenie Swoje, dając mu wolną wolę wyboru dobrego, lub złego, zatem byłoby to przeciw Boskiemu zamiarowi, ażeby miał ograniczyć człowieka prawami, któreby sprzeciwiały się z jego wolną wolą, która jest ozdobą człowieczeństwa, a gdy jest właściwie użytą, okazuje się wtedy jej wartość i zaleta. Potrzebie, widzimy, że Bóg wszystko wykonywa według rady woli swojej, według zamierzonego planu, który postanowił w samym sobie od założenia świata (Efez. 1:9 — 11; 3:11), a ponieważ Bóg się nie odmienia, (Mal. 3:6) lecz Jego wszystkie zamiary zostaną wykonane (Izaj. 55:11), przeto Opatrzność Jego nie może działać na szkodę lecz w końcu wykona zamierzony plan i cel.

Jeżeli będziemy mieli na uwadze te trzy zasady to jest: dobroć Bożą, nienaruszalność wolnej woli człowieka i konieczność zgody Boskiej Opatrzności z Boskimi zamiarami, natenczas może nas to ochronić z jednej strony od powątpiewania, a z drugiej strony od fanatyzmu, a zarazem pomoże wierzącemu do lepszego wyrozumienia i ocenienia Boskiej działalności tak w szczególności jak i w ogólności.

Psalmista mówi: „Dobry jest Pan wszystkim,

a miłosierdzie Jego nad wszystkimi sprawami Jego”. (Ps. 145:9.) To wyrażenie obejmuje tak materialny wszechświat, jak również dotyczy najniższe, jak i najbardziej wywyższone stworzenie. Tu jest pokazaną opieką nad wszelkim stworzeniem. Bóg nasz Jehowa, jest Władcą Wszechświata, a Jego mądrość, moc, i dobroć są odpowiednie do wymogów tak wielkiego i wyniosłego stanowiska. Umysł ludzki jest za słaby, by pojąć zdolności umysłowe istoty zdolnej do wykonywania tak wielkich czynności. Pomyślmy na chwile o pamięci, która nigdy nie zawodzi; o sędzię, co nigdy nie błądzi; o mądrości, która może tworzyć plany na nieskonczone wieki bez najmniejszej obawy; chybienia celu; lub o mocy i zdolności, która może ujarzmić wszelkie przeciwne elementy, ożywić, lub unicestwić i sprawić, ażeby wszystkie współdziałały do wykonania przez Niego zamierzonych planów; albo o nigdy nieustającej i nie zmęczonej czujności, któraby szukała ulgi z powodu wymaganych starań o posiadłość wszechświata, który nigdy nie śpi, a Jego ucho zawsze słyszy, który zawsze wie o wszystkich potrzebach i świadomy wszystkiego w swoim niezmiernym państwie.

Nic też dziwnego, że psalmista rozważając ogrom, jak najdrobniejszy szczegół Boskiej opatrności i opieki nad wszystkim swoim dziełem mówi: „Dziwniejsza umiejętność Twoja nad dowcip mój: wysoka jest, nie mogę jej pojąć”. (Ps. 139: 6.) I my pojąć nie możemy; lecz przeszywające uczucia: zmieszana cześć, miłość i uwielbienie zapełnia serce, gdy możemy uchwycić błysk tej umiejętności, chwałę i majestat naszego Boga. Gdy w ten sposób przypatrujemy się Jemu, cała natura zdaje się wychwalać Boga: prawdziwie „niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność”. (Ps. 19: 2, 3) One mówią o porządku i harmonii otaczających sfer i dobroczynnych zamiarach Wielkie-

go Stwórcy i Władcy gdy następują zmiany pór roku i zmiana długości nocy i dni gdy róg obfitości orzeźwia i wzmacnia wszelką duszę żywiącą.

Pismo święte wyraźnie uczy, że miłosierdzie Boże — Opatrzność Boża — czuwa nad wszystkim Jego dziełem, że Boskie zamiary zostaną wykonane według zamierzonych planów i że ostateczny cel we wszystkim Jego dziele jest ustanowienie uniwersalnej trwałej harmonji, wiecznego pokoju i szczęśliwości wszystkich Jego stworzeń. (Ps. 145: 9; Izaj. 55: 8 — 13; Koryn. 15: 24, 25) Dysharmonja jaka w obecnych czasach daje się zauważyć w naturze, może być uważana jako przygotowanie do doskonałości wszystkich rzeczy, która we właściwym czasie „w zupełności czasów” nastąpi, t. j. po Tysiącletnim panowaniu Chrystusa. (Ef. 1: 10; 3: 11, 15; Kor. 15: 24, 25) Będąc oświeceni znajomością planu Bożego widzimy, jak rodzaj ludzki nawet przed osiągnięciem fizycznej doskonałości ludzkiej natury objawia dziś nadzwyczajną umiejętność. To zaś jest potrzebnym warunkiem do osiągnięcia doświadczeń i próby rodzaju ludzkiego, znajdującego się w stanie grzesznym i pod przekleństwem, którego praca jest zużytkowaną w przygotowywaniu ziemi, by ostatecznie stała się według wzoru, jaki był pokazany w pierwotnym Raju, a w międzyczasie rodzaj ludzki zostanie wyswobodzony w zupełności z upadku a będzie ustanowioną sprawiedliwość.

Jeżeli będziemy mieli na pamięci, nie wypuszczając z uwagi, ostatecznego celu Boga, że obecny stan jest dopiero przygotowaniem do uzupełnienia doskonałego i trwałego stanu, to nigdy nie będziemy wątpić w Opatrzność Bożą, która w obecnym czasie dopuszcza na różne wydarzenia jak trzęsienie ziemi, wybuchy wulkaniczne, cyklony itp. powodujące uciśnienia, szkody i cierpienia. Te wszystkie rzeczy jakkolwiek nieprzyjemne, jednak zamierzone dla ostatecznego dobra, wiecznego pokoju, chwały i piękności. Nawet tak wielkie wydarzenie jakim był potop, który zmiotł z powierzchni ziemi cały ówczesny rodzaj ludzki zmieszany z aniołami z wyjątkiem rodziny Noego, który był sprawiedliwym i „doskonały w rodzaju swoim” (1 Moj. 6: 8, 9; 2 Piot. 2: 5; Jud. 6.) było to prawdopodobnie częścią tego przygotowawczego prawa natury, przygotowując ziemię do nowego okresu, jaki się zaczął po potopie od Noego i jego rodziny.

Podczas gdy dobroć Boża czuwa nad wszystkim Jego dziełem trzymając w opiece wszystko stworzenie, to musimy pamiętać, że człowiek z powodu grzechu utracił wszelkie prawa do Boskiej Opatrzności i opieki. Adam, jako syn Boży miał prawo od swego Niebieskiego Ojca spodziewać się Ojcowskiej opieki, lecz odkąd człowiek dobrowolnie odrzucił, pogardził prawem Boże, temsamem utracił prawo do ojcowskiej opieki, został skazany na śmierć. Odtąd, rodzaj ludzki okazał się niegodnym żywota, ani Boskiej opieki — opatrzności,

— która jedynie mogła żywot jego podtrzymać. Z tej przyczyny skazany na potępienie świat, nie ma prawa kwatlować, dla czego Bóg dopuszcza na różne wypadki, które przyprawdają ludzkość do zguby. Świat nie może się spodziewać czego innego; a jeśli człowiek nie ginie przez wypadki to ginie na pewno przez proces zniszczenia, jako skutek zapowiedzianego wyroku z przyczyny grzechu.

Świat pozostawiony jest własnemu losowi, który go wolniej lub prędzej prowadzi do grobu. Kara grzechu była niekiedy wykonaną przez burzliwe elementy n. p. zarazy, epidemję, huragany, pioruny, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, wybuchy gazów w kopalniach itp. niekiedy zaś z powodu dziedzicznych chorób, innym razem z powodu rozpasanych namiętności rozgniewanych narodów kończących się wojną ogólną, lub powodujących zaburzenia, powstania, strajki, osobiste i domowe zakłuczenia spokoju, niekiedy kończące się zemstą. Często jednak bywają wypadki z powodu niedbalstwa i lekceważenia ostrożności, które pochłaniają tysiące ofiar rocznie n. p. wypadki kolejowe, samochodowe, pożary, pijactwa itp. Wszystkie te wydarzenia są wykonawcami kary za grzech, ciężącej na całym rodzaju ludzkim.

Z jakiej więc racji ktokolwiek miałby się spodziewać, ażeby Bóg nie miał wykonać zapowiedzianego wyroku, lub przeszkadzać wykonaniu sprawiedliwego sądu? — szczególnie w sprawie tych, co w dalszym ciągu kroczą i brodzą w grzechu, wcale nie zważają na święte prawo Boże, a szczególnie ci, co nie chcą wrócić do łaski Bożej i poddać się pod Jego prawo? Prawda, że Bóg niekiedy okazał wyjątek, w przeprowadzaniu naturalnego wyroku, a to w tym celu, ażeby stać się przeprowadzenie swoich zamiarów; lecz człowiek nie ma wcale prawa wymagać podobnych wyjątków dla siebie, ani nie byłoby to dowodem żadnej łaski dla grzesznika. Niekiedy, choć nie zawsze nagłe klęski służyły jako szczególne narzędzie w przeprowadzeniu Boskich zamiarów n. p. potop, zniszczenie Sodomii i Gomory, upadek wieży w Siloe (Łuk 13: 4) itp.; lecz zwykle one służą do zamierzonego przez Boga celu, jako wykonanie wyroku śmierci na potępionych grzesznikach.

Rodzaj ludzki pomimo, że został pozostawiony własnemu losowi, to jednak Pan Bóg ludziom dozwala, ażeby każdy mógł wykonywać swoją wolę i rządził się według własnego sposobu myślenia. Ludzie mogą wykorzystać znajdujące się w naturze elementy na swoje dobro lub użyć zdolności przedłużyć dni swojego żywota lub to życie uprzemnić nawet będąc pod przekleństwem. Ludzie mają także możność puścić wodze swym namiętnościom, lub trzymać nad nimi kontrolę a więc działać na osobista, lub wspólną korzyść lub szkodę. Mogą także ustanowić prawa za wspólną zgodą i porozumieniem, a zamierzone dla dobra ogółu,

które jednak ludzie źli i przewrotni przez intrygi i knucia mogą obrócić na własną korzyść z krzywdą dla innych. Lecz wszystkie sprawy, są w rękach ludzi i od nich samych zależy ich los i powodzenie. Pan Bóg w tem nie jest przyczyną i dlatego Bóg nie jest odpowiedzialny i nie może być winiony za tę nędzę i utrapienia, które ludzie na siebie sami sprowadzają przez prowadzenie złego i bezbożnego życia. Prawda, że Pan Bóg mógłby położyć koniec grzechowi i tej biedzie jaka panuje na świecie, gdyby nie przewidział dobra, jaki dozwolenie złego ma ostatecznie sprowadzić, tak, że nawet gniew i złość ludzka choć bezwiednie, a jednak wykonywa Boskie zamiary.

Lecz rzecz ma się zupełnie inaczej z tymi, co nawrócili się do Boga, wyrzekli się własnej woli, otrzymali przebaczenie grzechów przez Chrystusa, a tym sposobem została im przypisana doskonałość, jaką Adam posiadał przed grzechem i zostali uznani za synów Bożych. Wszyscy tacy uznani za dzieci Bożych, stali się uczestnikami łask Bożych przez Chrystusa — „ponieważ synem, tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa.” (Gal. 4: 7.) Zatem tacy jedynie mogą się spodziewać od Boga pomocy wyrażonej w naszym tekście: „Według rady swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mnie.”

Jakich więc korzyści ci synowie Boży, którzy odłączyli się od światła i jego ducha, powinni się spodziewać? Będąc pojednani z Bogiem należałoby się spodziewać powrócenie łask Bożych, które zostały utracone przez upadek pierwszego człowieka a mianowicie życie wieczne, zdrowie, pokój, powodzenie i szczęśliwość. Lecz co się okazuje? Zamiast powyższych błogosławieństw, widzimy, że ci usprawiedliwieni cierpią i umierają jak i inni ludzie. Zło na nich przychodzi; choroby się ich czepiają i trzymają, ubóstwo jest ich dziłem; przyjaciele od nich odstępują, a w końcu śmierć ich zagarnia na równi z drugimi ludźmi; a nawet cały układ teraźniejszego wieku złego jest przeciw nim; ich staranie się o wykonywanie sprawiedliwości, pochłone jest z wieloma trudnościami. Zatem gdzie są ich korzyści?

Świat nie może się dopatrzeć w czem jest ich korzyść, ponieważ duchowe korzyści można jedynie dostrzec oczami wiary w radzie Słowa Bożego. Wszyscy synowie Boży przyjmują te radę za swego przewodnika. Ono opisuje że doczesny żywot jest stanem przygotowawczym a jeżeli użyty właściwie, przysposobi ich do chwalebego stanu, zamierzonego dla synów Bożych w przyszłości. Ze względu na to oświadczenie Słowa Bożego psalmista w słowach naszego tekstu wyraża swoją ufność, kierownictwa Bożego a następnie wejście do wiecznej chwały. Doczesny żywot jako przygotowawczy, jest czasem nauki i ćwiczeń dla synów Bożych, którzy muszą znosić zło obecnej chwili, a często bardzo przykre i bolesne doświadczenia a które uważają, iż są im potrzebne, bo są zamierzone w

Boskiej Opatrzności, aby sprawiły daleko większe i wiecznie ważące chwałę (2 Kor. 4: 17). Z powodu tej ufności i wyrozumienia rzeczy posiadają pokój i radość nawet wśród dolegliwości. Zatem ten pokój, radość z powodu otrzymanego przebaczenia grzechów i otrzymanej łaski, jak również doświadczenia, ćwiczenia i kierownictwa pod Boskim nadzorem są temi korzyściami synów Bożych w teraźniejszym czasie, zaś wieczna chwała zachowana jest dla wszystkich, którzy okażą się wiernymi.

Opatrzność, która czuwa nad tymi synami Bożymi jest szczególniejszą opatrznością — tak dalece, że wszystkie ich drogi są sprawowane od Pana (Ps. 37: 24); a nawet wszystkie włosy na głowie są policzone (Łuk. 12: 7) Jego oczy skłonne są na sprawiedliwych, a uszy Jego otwarte są na ich prośby (1 Piot. 3: 12) Wszyscy aniołowie są duchami usługującymi posłami na posługę tym, co będą dziedzicami zbawienia (Żyd. 1: 14) Wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu to jest, tym, którzy według zamiaru Boga są powołani (Rzym. 8: 28); i nie odmawia, co jest dobrego tym, co chodzą w niewinności (Ps. 84: 12) Jak cudownym i szczegółowym jest ta opieka! mają bowiem obiecanie, że to staranie o nich będzie trwało do końca ich drogi. Bóg zaiste jest Ojcem wszystkich, co położyli w Nim swoją ufność. Lecz jest wielka różnica między tymi co są prawdziwie synami Bożymi, a tymi, co są obcymi, a nawet Jego nieprzyjaciółmi.

Przypatrując się obecnie działającej Opatrzności tak względem świata jak i względem tych, co są uznani za synów Bożych, możemy spojrzeć jeszcze wyżej. Tutaj możemy zauważyć rozmiar planu Bożego, że chociaż Bóg nie może obchodzić się ze światem tak, jak z synami, by go otoczyć ojcowską opieką i łaską, bo jednak Bóg przygotowuje dla świata błogosławieństwa i udzieli je jak tylko świat przyjdzie do właściwego usposobienia synów.

Bóg obmyślił, i w części wypełnił plan odkupienia i przywrócenia do doskonałości wszystkich, którzy z czasem nawrócą się i zupełnie poddadzą Jego sprawiedliwym wymaganiom. W teraźniejszym nieprzyjnym stanie, Bóg daje im takie doświadczenia, że przez nie dojdą do wyrozumienia, pojmą swoją bezradność, i niemoc i będą się starać o pozyskanie łaski Bożej. Bóg rozwijając ogólny plan jaki zamierzył aby w swoim czasie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a w którym wszelka gorzkość i złość grzechu i wszelkie zło jakie ludzie doświadczają było przewidziane. W tym celu przez sześć tysięcy lat Bóg trzymał w swej władzy sprawy ludzkie. Podczas, gdy Bóg dozwalał ludziom, by się rządili sami według własnych idei, to jednak Bóg, nieznanym im, kieruje temi zlemi sprawami tak, że okoliczności i wydarzenia, których oni nie przewidzieli, ani się spodziewali, by na daleką metę w końcu wykonywały

Boskie zamiary. Naprzykład: Zasłепiony świat swem grzesznem postępowaniem sprowadzi czas wielkiego ucisku, który Bóg przewidział i dozwolił, ażeby stał się przyczyną obalenia wszystkich ludzkich instytucji, i ustanowienia nowych Boskich rządów. W przeszłości ludzie wykonywali swoje plany według własnej woli na ile mogli się między sobą zgodzić i na ile książę tego świata Szatan im się nie sprzeciwiał, i na ile ich plany nie sprzeciwiały się planom i zamiarom Bożym.

Tym sposobem ludzie nie wiedząc załatwiali swoje sprawy bez względu tak na Boga jak i na Szatana, Bóg jednak po wszystkie czasy miał w swej mocy tak sprawy i działalności Szatana, jak i sprawy odnoszące się do losu narodów, dając ludziom rozległe doświadczenia grzechu i jego skutków, aby przez to przygotować ich do przyjęcia sprawiedliwego panowania Księcia pokoju. Ludzie spróbowali wszelkiego rodzaju rządów a teraz, gdy czasy pogan się skończyły, świat zaczyna okazywać że z niczego nie jest zadowolony a to niezadowolenie zakończy się ogólną światową anarchią. Kryzys — przełom — szybko się zbliża a koniec nastąpi, gdy ten zły świat dojdzie do ostateczności. Ta ludzka ostateczność będzie dla Boga sposobnością i dla tego On pozwala, aby w swej ślepotcie doszli do tego stanu. Gdy jednak w tem wielkim ucisku nawrócą się do Boga sercem skruszonym wtedy się przekonają i dowiedzą o miłości Bożej gotową do przebaczenia tak, że pierwiej niż zawołają On się im odezwie (Izaj. 65: 24). Najprzód w przygotowanym odkupieniu; następnie, w potrzebnych trudnych doświadczeniach, które przyprowadziły ich do pokuty i do wyrozumienia potrzeby Boga i Jego Ojcowskiej opieki a także do pokory i uległości.

Trzymanie w swej mocy spraw narodów, nie mamy uważać za Opatrzność Bożą nad temi narodami, lub okazywanie łaski grzesznikom, lecz jest to pewnego rodzaju przygotowanie, by się mogli stać pokutującymi i posłusznymi synami, gdy zauważą różnicę między obecnem złem, a zbliżającym się dobrem; jak również do pewnego stopnia dla dobra tych, którzy są synami Bożymi.

Mając te rzeczy na myśli możemy zauważyć postępowanie naszego Boga, a co jest zapisane na kartach historii; jak nawet gniew i złość ludzka przyczyniały się do wykonywania planu Bożego. Powstawanie i upadanie mocarstw, prowadzenie wojen i rewolucji, które niepokoiły świat, a chociaż te rzeczy były złe same w sobie, to jednak ochroniły ludzi od większego popadania w uśpienie i degradację; one rozbudzały umysły ludzkie i zaczęto się zastanawiać i myśleć nad polepszeniem swoich warunków. Te rzeczy sprowadziły ludzi różnych pokożeń i narodów razem, zaostrzyły i powiększyły spryt, przyprowadziły do wielu odkryć i wynalazków, a tym sposobem pomogły ludzkości podnieść się wyżej intelektualnie. Nawet w handlu niewolnikami, który sprowadził tysiące murzynów

z Afryki do tego kraju możemy zauważyć kierownictwo Opatrzności, bo ci murzyni, gdyby pozostali w rodzinnym kraju nigdyby nie mogli korzystać z cywilizacji jaką tu osiągnęli. Podobne kierownictwo Opatrzności możemy zauważyć w przesładowaniu, ucisku i udręczeniu praktykowanym w Europie a co spowodowało, że tysiące miłośników swobody przybyło do Ameryki, założyli wolny rząd i warunki społeczne sprzyjające szczególnie do wykonania się zamiarów Bożych, by zgromadzić lud imieniowi Jego. Przedmiot jest zaobszerny by mógł być więcej szczegółowo rozpatrywany lecz chociaż myśi podane są w skróceniu to jednak czytelnik dopatry się tysięcy wydarzeń gdzie Opatrzność Boża jest widzialną w różnych sprawach i czasach, o których podaje historia a to wszystko prowadzi do zamierzonego celu, a mimo to świat w dalszym ciągu postępuje swą złą drogą i będzie tak dalej postępował, aż przyjdzie sąd Pański, który obali i podbije go pod swą władzę.

W obecnym czasie żaden naród nie może się poszczycić, ażeby miał szczególniejszą od Boga łaskę i otoczony był Jego opieką, bo takiego narodu, któryby mógł się liczyć za synów Bożych nie ma. Z tego wynika, że żaden naród nie może liczyć, ani się spodziewać szczególniejszej opieki, ani protekcji od Boga. Wszystkim jednakowo trafiają się chwile szczęścia, lub nieszczęścia, powodzenia, lub niepowodzenia zależnie od drogi, po której postępują. Bóg się wcale nie sprzeciwia, z wyjątkiem gdyby postępowanie ludzkie miało wpłynąć ujemnie na zamierzony cel Boży w tym kierunku. Pismo święte mówi nam, że ukształtowanie spraw ludzkich w obecnym czasie nie odpowiada zamiarom Boga, które On postanowił przeprowadzić i z tego powodu okazuje się potrzeba obalenia wszystkich tronów świata w czasie wielkiego ucisku jaki jest zapowiedziany: Jer. 25: 15, 16, 26, 27; Dan. 2: 44; 12: 1; Agg. 2: 21, 22; Żyd. 12: 26, 27; Obj. 11: 15.

Lecz gdy czas ucisku nadejdzie, lud Boży — Jego synowie i córki — mają prawo do odwołania się do drogocennych obietnic, kierownictwa i Jego rady. Oni są Jego „narodem świętym, ludem nabytym” (1 Piot. 2: 9), nie uznany od świata, lecz wkrótce zostanie objawiony światu w mocy i wielkiej chwale. Przed wiekiem ewangelicznym Pan Bóg miał wybrany naród, lud święty a szczególna Opatrzność Boża czuwała i opiekowała się tym narodem, który służył za ilustrację — obraz — do podobnej opieki nad Kościołem wieku Ewangelji który był antytypem. Lecz nie przeoczmy faktu, że Opatrzność Boża nad Izraelem nie była w charakterze ćwiczenia, jak to się ma rzecz teraz z Kościołem, duchowym Izraelem. Naród Izraelski był prowadzony, nauczany, karany, lub zachęcany stosownie do potrzeby względem jego rozwoju, udoskonalenia i przygotowywania na synów Bożych. Ci, co wówczas poddali się dobrowolnie pod kierownictwo Opatrzności i postępowali

wiarą jak my to czynimy teraz; oni nie otrzymali zaraz nagrody za swoją wierność (Dz. Ap. 7: 5; Żyd. 11: 39, 40), bo mieli odpoczywać w swym losie, aż we właściwym czasie Bóg ich wzbudzi i będą uznani jako dziedzice Boskich obietnic i łask, które im będą wówczas dane.

Podobny sposób postępowania daje się zauważyć podczas wieku ewangelicznego, w którym poświęceni wierzący podobnie mają doświadczenia że ich opatrzność prowadzi, uczy, strofuje i zachęca; a otrzymawszy pieczęć synowstwa oni również musieli jeden po drugim iść na spoczynek aż do dnia objawienia się Pana i Jego królestwa. „Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego.” (Ps. 116: 15.) Ci byli prowadzeni radą Jego i ci będą przyjęci do chwały — ci, co żyli przed wiekiem ewangelicznym do chwały w ziemskiej fazie królestwa, zaś wierzący wieku Ewangelji do chwały duchowej fazy (Zob. W. P. Ś. vol. I roz. 14).

W tym rozumnym, opartym na Pismie świętym poglądzie o Boskiej opatrzności, pokorne wierzące dziecko Boże pomimo, że nie zawsze będzie zdolne wyrozumieć drogi Bożej we wszystkich zarysach, to jednak może pojąć Boską mądrość, miłość i opiekę, a przez to ufać Bogu tam, gdzie nie może się Go dopatrzeć. możemy się spodziewać, ażebyśmy zawsze byli zdolni pojąć i zrozumieć mądrość Bożą, która tak wielce przewyższa naszą, lecz często możemy się dopatrzeć jej w następstwie. Czasami Jego ćwiczenia zdają się być srogimi, i wcale nie łatwymi do zrozumienia, lecz w następstwie przynosi owoce pokoju sprawiedliwości. Po gorzkości następuje słodycz, przeto przyjmujemy w cierpliwości i poddaniem się w nadziei wypełnienia się we właściwym czasie wielkich i drogocennych obietnic dla tych, którzy nie ustają czynić dobrze, poddając się bez szemrania pod kierownictwo opatrzności i rady Boskiej.

Psalmista wyobraża wielką klasę niedojrzałych, niedoświadczonych, i tylko częściowo oświeconych dzieci Bożych, gdy mówi: „Ale nogi moje mało się były nie potknęły, a blisko tego było, że mało nie szwankowały nogi moje, gdym był zawieszony poruszony przeciwko szalonym, widząc szczęście niepobożnych. Bo nie mają związków aż do śmierci, ale w całości zostaje siła ich. W pracy ludzkiej nie są, a kaźni, jako inni ludzie nie doznają; przeto otoczeni są pychą jako łańcuchem złotym, a przyodziani okrutnością, jako szatą ozdobną. Wystąpiły od tłuściości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca. Rozpuścili się, i mówią złośliwie, o uciśnieniu bardzo hardzie mówią. Wystawiają przeciwko niebu usta swe, a język ich krąży po ziemi; (mają wpływ w swoim postępowaniu) a przetoż na to przychodzi lud Jego (Boży), gdy się im wody już wierzchem leją, że mówią: Jakoż Bóg ma o tem wiedzieć? albo mali o tem wiadomość Najwyższy? albowiem, oto ci niezbożnymi będąc,

mają pokój na świecie i nabywają bogactw”. 2 — 12

Obraz ten doskonale przedstawia obecne panowanie złego. (Zob. Mat. 3: 15.) Ci, co starają się jedynie o własne dobro i wywyższenie bez względu na dobro drugich, tym się dziś powodzi najlepiej i tacy zajmują najgłówniejsze i najpopłatniejsze stanowiska, tak w polityce jak w finansach, a nawet stanowiska religijne; zaś pobożni, co gardzą uciskaniem innych i miłują sprawiedliwość, a więc żyją w przeciwieństwie do ducha tego świata złego, tacy właśnie są przedmiotem wyzysku i bywają uciskani.

Z punktu zapatrywania ludzkiego na tę sprawę możnaby zapytać: Dlaczego Pan dozwala bezbożnym triumfować i bogacić się kosztem sprawiedliwych? Psalmista w dalszym ciągu (w. 16, 17.) występując w charakterze klasy dzieci Bożych, mówi: tę sprawę „chciałem rozumem doścignąć, ale mi się to trudno zdało; ażem wszedł do świątynicy Bożej, (do świątynicy, zupełnego ofiarowania się Bogu, co figurowało „miejsce święte w przybytku) a tu zrozumiałem dokończenie ich.” W tym stanie będąc, Słowo Boże i Opatrzność Boża szczególnie dają pojęcie i wyrozumienie przyczyny dlaczego Bóg dozwolił na taki zły stan rzeczy jaki obecnie na świecie panuje, że to jest dla ważnego i mądrego celu dozwolone do pewnego czasu; lecz niezadługo nastąpi wielka zmiana, gdy sprawiedliwi, którzy teraz bywają próbowani i doświadczani pod panowaniem ucisku i przemocy, przyjdą do chwały i władzy.

Nie jest to łatwą rzeczą pojąć i ocenić głębokość zamysłów wyrażonych w Planie Bożym i przywilej świętych, aby byli próbowani, doświadczani i ćwiczeni w czasie panowania złego, aż wejdą do stanu Świątynicy zupełnego poddania się woli Bożej, będąc karmieni przez Słowo Boże i oświeceni Duchem świętym. Wtedy, podobnie jak Psalmista (wiersz 22) wyrażają swoją nieświadomość i głupotę, że się gniewali na powodzenie bezbożnych i złych. Pomimo, że świętych w pierwotnej ich nieświadomości i głupocie, o mało, że się nogi ich nie poślizgnęły, to jednak dzięki Bogu, że Jego Opatrzność poprowadziła ich za rękę i nie dozwoliła na upadek. Mając na względzie doświadczenia w przeszłości, możemy więc z radością zupełnie ufać Bogu nie tylko w obecnych próbach i doświadczaniach, ale także cokolwiek odnosi się tak do naszej przyszłości, jak i całego rodzaju ludzkiego. Osiągnięty właściwy stan pełen ufności w Boską Opatrzność przez klasę Świątynicy jest wyrażona przez Psalmistę (wiersz 24—26), „Według rady Swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mię. Kogożbym innego miał na niebie? I na ziemi prócz Ciebie w nikim innym upodobania nie mam. Choć ciało moje i serce moje ustanie, (ciało jest za słabe, a serce nie zdolne postępować drogą wytkniętą dla sprawiedliwych w teraźniejszym złym dniu, chyba, że są wzmocnieni i podtrzymywani

mocą z wysoka); jednak Bóg jest skałą serca mego, i działem moim na wieki."

Gdy kto pojmie i zrozumie cudowny Plan Boży wszystko w naturze i wszystkie doświadczenia świadczą, że Opatrzność Boża nad wszystkim czuwa. Niebiosy opowiadają chwałę Bożą, a dzieła Jego rozpostarcie oznajmuje; wszystko dowodzi o istności Wielkiego i inteligentnego Stwórcy, który zamierzył, aby wszystko ostatecznie wyszło na dobro i korzyść Jego inteligentnych stworzeń. Promienie słoneczne, jak każdy listek i trawa świadczą

o cudownej mądrości i Opatrzności Bożej dla człowieka myślącego. Wszelka zaś nieharmonijność w naturze, gdy się jej przypatrujemy z punktu planu Bożego, to widzimy, że jest częścią wielkiego procesu, przez który Bóg przygotowuje doskonały porządek rzeczy, który ma trwać na wieki, gdy grzech i jego skutki zostaną zupełnie usunięte przez skuteczną władzę i panowanie Chrystusa; a nawet długo dozwolona złość ludzka i Szatana, ostatecznie będzie chwalić Boga.

W. T. 1893 — 227.

14. 11. 2005, 1.08.96

## DWOJAKI CEL KAZANIA EWANGELJI.

„Ewangelja ta o królestwie głoszona będzie po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. — A wtedy przyjdzie koniec.” Mat. 24: 14.

Innemi słowy Pan nasz Jezus Chrystus obwieszcza nam cel Posłannictwa Ewangelicznego obecnego Wieku. Ten cel jest odmienny od tego, co lud chrześcijański powszechnie przypuszcza. Wielu mniema, że cel, jaki ma być osiągnięty w ciągu bieżącego Wieku, jest nawrócenie świata. Ale nie tak powiada Pismo św. Dzieło bieżącego Wieku Ewangelicznego, jak jest wytłumaczone przez Mistrza, nie dotyczy nawracania świata, ale kazania Ewangelji na świadectwo wszystkim narodom.

Jest różnica między Ewangelją Królestwa a samem Królestwem. Ewangelja Królestwa jest posłannictwem odnośnem do Królestwa, Wesolą Nowiną o Królestwie. Gdy to Posłannictwo dokona swego dzieła, to jest zgromadzenia specjalnej klasy z pośród ludu, aby stanowiło Oblubienicę Chrystusową, wtenczas samo Królestwo będzie zapoczątkowane i rozpocznie swoje dzieło, które będzie zbawieniem świata w ogóle. Ewangelja jest zapowiedzią z góry, że Królestwo przychodzi. Kiedy Królestwo przyjdzie, to rzecz naturalna, że skończy się kazanie o jego przyjsciu; bo całym zadaniem tego kazania jest przygotowanie serc ludzkich na to przyjscie Królestwa Bożego „po całej ziemi.”

### DLACZEGO TYLKO NIEWIELU MA USZY KU SŁUCHANIU.

Pismo informuje nas, że od wstąpienia Pana naszego na prawicę Majestatu, na wysokości, oczekiwał On na przyjscie czasu, kiedy niebieski Ojciec uczyni swych nieprzyjaciół, podnóżkiem nóg Jego. (Żyd. 10: 12, 13; Psalm 110: 1.) Innemi słowy czekał On, aż Jego wspaniałe Królestwo będzie zapoczątkowane dla błogosławienia wszystkich narodów ziemi. W międzyczasie ci, którzy spodziewają się z Nim królować, mają ważne dzieło do wykonania, współdziałania ze swym Panem w przygotowywaniu siebie samych na swoje wielkie wywyższenie w przyszłości, i głoszenia Ewangelji na świadectwo. Mają oni głosić posłannictwo Ewangeliczne, kazać je wobec każdego, który ma uszy ku słuchaniu, w tym celu, ażeby pełna liczba klasy

Oblubienicy mogła być zebrana i przysposobiona do zajęcia swych pozycji w Królestwie.

Lecz niewiele ludzi daje posłuch temu posłannictwu Królestwa. Ogromna większość ludzi hołduje swoim własnym ideom. Niektórzy są zajęci całkowicie robieniem pieniędzy, szukaniem przyjemności, sztuką, muzyką, i t. d. W rezultacie tego stosunkowo niewielka liczba ma uszy na słuchanie Prawdy Bożej, posłannictwa Królestwa. Ale na tych niewiele, którzy mają uszy ku słuchaniu, to wspaniałe posłannictwo wywiera cudowny skutek: bo przemienia całkowicie ich życie.

Przy powołaniu tej klasy, Bóg nie posługuje się przemocą, ni siłą. Jest to kwestja najzupełniej ochotnicza. Posłannictwo Ewangeliczne jest tylko dla tych, którzy je oceniają; i oni otrzymają błogosławieństwo wielkie. Jak Mistrz powiedział do swoich uczniów: — „Oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą.” (Mat. 13: 16, 17.) Kiedy Pan nasz kazał w Palestynie, stosunkowo niewiele miało uszy ku słuchaniu. Większość przepełniona była zbyt swoimi własnymi ideami i projektami. I tak też było przez cały Wiek Ewangeliczny.

Lecz Bóg nie wini tych, co nie mają uszy ku słuchaniu posłannictwa Ewangelicznego; ani my również. Nie potępiamy ślepego człowieka na tej podstawie, że nie widzi. Przeciwnie, współczujemy z nim. Tak też powinniśmy czynić z tymi, którzy nie mają wzroku duchowego. Jest wielu, którzy pozbawieni są wzroku duchowego, wielu, którzy nie mogą posłużyć się wiarą przy tem, czego nie mogą widzieć; a podług Pisma św. nie są oni odpowiedzialnymi za swoją ułomność. Jak Apostoł Paweł powiada: „bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych.” (2 List do Kor. 4: 4.) Później, pod Królestwem Mesjaszowem, te oczy ślepe będą otwarte. Izaj. 35: 5 — 10.

Pojmujemy, że to posłannictwo Królestwa nigdy nie było przeznaczone na poparcie zaślepionej obecnie przez Szatana klasy, do której obecnie należy ogromna część ludzkości. Bóg nigdy nie zamyslał, ażeby posłannictwo Królestwa miało nawrócić świat, ale że będzie to miało być spełnione przez samo Królestwo, kiedy będzie ustanowione

na ziemi. Posłannictwo obecnie przeznaczone jest jedynie dla maluczkiego stadka. „Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo”. — powiedział Mistrz. (Łuk. 12: 32). Tylko Królewska rodzina dostanie Królestwo. Wszyscy inni będą podwładnymi Królestwa.

#### NEOCENIONE PERŁY OBECNIE OFIAROWANE

Ziemia jest tą buntowniczą prowincją Bożego Wszecchwiała. Z pośród członków rodu Adamowego, niewielu jest takich, którzy skłonni są słuchać Słowa Bożego i postępować w myśl instrukcji. Z natury wszystkich nas umysły są mniej, lub więcej spaczony przez upadek Adamowy i ani jeden nie jest sposobny na członka Bożej Rodziny Królewskiej. Ale są niektórzy, co mają usposobienie w sercu do czynienia dobrze, którzy pragną i łakną Boga i sprawiedliwości. Do takich to apeluje Posłannictwo Królestwa. Ewangelja przyciąga tylko tych, co się interesują sprawami, które pochodzą od Boga, a pomija nie posiadających takiego zainteresowania.

Bóg wyszukuje takich którzy, gdy poznają Jego cudny Plan odnośnie ludzkiego zbawienia od grzechu i śmierci, stają się tak gruntownie w nim zainteresowani, iż formalnie zapominają o wszystkim innym. Jego Plan staje się jedyną rzeczą mającą specjalną dla nich wartość. Niektórzy z nas przekonali się o tem na sobie samych. Wszystkie inne rzeczy są jedynie drugorzędnymi — jedzenie, picie, gatunek odzienia jakie nosimy, czy jesteśmy biedni, czy bogaci, i t.d. Pragniemy jedynie schludnie wyglądać i mieć poddostatkiem jedzenia, by nam go starczyło na wytworzenie siły potrzebnej na wykonanie tego, co nam Pan nasz zlecił.

Dla nas głównym zadaniem w życiu jest osiągnięcie wielkiego Niebieskiego skarbu, na który Ewangelja zwróciła naszą uwagę. My jesteśmy wyobrażeni w jednej z przypowieści jako kupiec, który szukał ładnych pereł, i który, znalazłszy perłę wielkiej wartości, sprzedał wszystko co posiadał i kupił tę perłę. (Mat. 13: 45, 46). Królestwo Niebieskie, Królestwo Chrystusowe, z jego sławą, zaszczytami i z jego przywilejami w stosunku do podniesienia świata do ludzkiej doskonałości, stanowią szczególną nagrodę właściwą Wiekowi Ewangelicznemu. Nigdy przed tym Wiekem nagroda ta nie była możliwą do osiągnięcia; a sposobność do jej osiągnięcia skończy się z bieżącym Wiekem.

Każdy zabiega o coś w życiu. Ogromna większość ludzi ma przed oczyma swymi jakiś cel czy zadanie, na osiągnięcie którego poświęcają swoją energję. Niektórzy szukają za perłą wielkiego wpływu finansowego w swoim społeczeństwie. Inni szukają pereł wielkiej zamożności, najpiękniejszego domu w mieście, i t.d. Inni znowu dokładają wszelkich starań, ażeby stać się muzykami

czy wielkimi śpiewakami. Młoda kobieta może mieć przed oczyma swymi perłę wygodnego domu, dobrego małżonka i dzieci. Są tedy perły różnego gatunku i różnej wielkości. Kto niema w życiu wartościowego jakiegoś celu, wyższych ideałów przed swoim umysłem, ten jest rzeczywiście pożałowania godnym stworzeniem.

Jednak Perła wielkiej ceny jaką nam przedstawia Pismo św. znacznie zaciemnia wszystkie inne perły co do swej wartości. Ktokolwiek posiada tą Perłę ten pozostawać będzie w harmonii z Bogiem. Większość ludzkości niema Boga ani Go zna, chociaż w rzeczywistości każdy Go potrzebuje; bo już tak jesteśmy stworzeni. Najwyżej rozwinięte w ludzkiej głowie narządy wykazują, że ubustwianie naszego Stwórcy jest naturalnym wymogiem ludzkiego jestestwa. Ale ród tak odpadł od oryginalnej swej doskonałości, i Boga naszego tak strasznie błędnie przedstawiono nam, iż niewielu zdaje sobie sprawę z tej potrzeby. To co nam powiedziano odnośnie do Niego było tak okropne, iż nie dbaliśmy wcale o to, by się czegoś więcej o Nim dowiedzieć. Wbrew naszej naturze, odwróciliśmy się od Niego w rezultacie tych mylnych tłumaczeń co do Jego charakteru. A tu pierwszym krokiem jest przyście do harmonii z Bogiem, stanie się Jego dzieckiem i poznanie, że „Jako ma litość Ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją.” — Psalm 103: 13.

#### JAK POZYSKAĆ TĘ WIELKĄ PERŁĘ.

Kiedy uważniej tę Perłę oglądamy, to widzimy jej piękność, wspaniałość, jakiej przedtem nie zauważyliśmy. Widzimy, że Bóg przedłożył świętą ofertę dla tych, którzy się wyrzekną świata i poświęcą Jemu w pełni, ażeby chodzić śladami swego Odkupiciela, wierni aż do śmierci. Dla tych Niebieski Ojciec ma w zachowaniu wielką sławę, wysoką cześć i przemianę natury z ludzkiej na Boską. (2 List Piotra 1: 4). Ci stanowią Kościół Chrystusowy, a Kościół będzie współdziedzicem z Chrystusem Jezusem w Jego Królestwie, przez które Bóg zamierzył błogosławić świat.

Kto dostanie Perłę, ten będzie miał przywilej społeczności z Panem naszym Jezusem w dziele wywyższenia świata z ciemnoty, przesądu i grzechu. Przez tysiąc lat ten cudowny przywilej będzie udzielony Chrystusowi i Jego Kościołowi — przywilej podnoszenia do ludzkiej doskonałości i wiecznego żywota wszystkich z biednego, upadłego rodu Adamowego, którzy przyjmą ofertę. Któżby się nie radował na myśl o wzięciu udziału w podniesieniu świata ze stanu grzechu i śmierci do doskonałości i żywota! Czegobyśmy nie dali, byśmy tak mogli błogosławić i wynieść wszystkich naszych krewnych i przyjaciół, którzy nie są teraz w Królestwie! Jakże się weselimy z tego, iż cały świat będzie miał przywilej słuchania i poznania Boga!

Ale to nie wszystko. Gdy Chrystus i Kościół przyprowadzą biedny świat z powrotem do dośko-

nałości, sprawiedliwości i żywota. Kościół będzie na zawsze razem ze swym Panem, dla wykazania bogactw łaski Pańskiej na wieki wieków. (List do Efez. 2: 4 — 7). Zaiste to jest „Perła wielkiej ceny.”

Zapyta nas ktoś: co mamy dać za pozyskanie tej Perły? W podobieństwie, kupiec sprzedał wszystko co posiadał dla pozyskania tej perły; tak i my też uczynić musimy. Nie stanowi różnicy czy posiadamy wiele czy mało, musimy dać wszystko, co mamy. Musimy się oddać w pełni i bez zastrzeżeń Bogu, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. W jednym znaczeniu Perła jest bardzo tania — faktycznie podarkiem; bo choćbyśmy najwięcej posiadali wszystko jest niczem w porównaniu do niej. Jednak w znaczeniu tem, że, ażeby ją kupić, musimy poddać siebie w pełni Panu, przez to nie mieć woli swej własnej w niczem, cierpieć nagane, potępienie, prześladowanie, utratę przyjaciół, utrapienia — wszystko potrzebne do przygotowania nas na przyszłą służbę — koszt jest znaczny. Ale kto raz spojrzal na Perłę ten z radością zapłaci jej cenę.

#### WARUNKI OTRZYMANIA PERŁY.

Ktokolwiek przyjmuje tę świetną ofertę, uczynioną przez Boga, ten musi wejść w przymierze ofiary z Panem. (Psalm 50: 5.) Dzień przy dniu musi oddać wypełniać swoje przymierze. Musi studyować postępowanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest naszym wielkim Wzorem; poczem musi chodzić śladem Zbawiciela. Musi zaprzeć siebie samego — oddać się w zupełności w ręce Pana naszego — i wstąpić do szkoły Chrystusowej, ucząc się codziennie lekcji co do wiary i posłuszeństwa.

Po naszym poświęceniu siebie samych w pełni Panu naszemu, wszystko co mamy Jego jest; a myśmy tylko Jego szafarzami, którzy musimy Mu zdać rachunek z naszego użycia czasu, wpływu, środków, siły i wszystkiego. Zresztą to co my mamy do oddania Panu to bardzo mało. Kiedy się odciągnie czas potrzebny na jedzenie, spanie, pracę na utrzymanie i t.d., to niewiele pozostaje na czynną służbę dla Boga. Dlatego mamy o ile możliwości, odmawiać sobie spędzania czasu na ziemskie sprawy, spędzając o ile możliwości tyle tylko, co na spełnienie obowiązków naszych w domu i poza domem, na interes, i t.d., koniecznie potrzeba. Niektóre ze skarbów ziemskich można odrzucić w interesie niebieskich skarbów, byśmy mogli więcej czasu poświęcić na badanie Słowa Bożego, na pomaganie braciom w kroczeniu po wąskiej drodze, i w głoszeniu innym Posłannictwa łaski.

Liczba tych co tę Perłę pozyskają, jest ograniczona. W ciągu całego Wieku Ewangelicznego tylko 144,000 — ma być wybranych na sformowanie uwielbionej klasy Kościoła. Ta liczba, jak my przypuszczamy, jest już bardzo bliska skompletowania. Dlatego, jeżeli pragniemy być zdobyw-

cami nagrody, musimy się zaraz do tego zabrać. Czas jest krótki; a my musimy się zakrzętnąć koło interesów Ojca naszego. Interesem Ojca jest to, abyśmy pielęgnowali owoce Ducha Świętego — odsuwając na stronę zło, nienawiść, zachłanność, a przybierając cichość, szlachetność, cierpliwość, bratnią dobroć, i miłość. To jest interes Ojca naszego; a przez sprawowanie go stajemy się gotowymi do coraz lepszego z czasem prowadzenia Jego sprawy. Pragnie On, ażebyśmy starali się teraz o nasze własne wykształcenie, i czynili wszystko co w naszej mocy przy pomaganiu innym, ażeby podobne wykształcenie pozyskać mogli. Teraz nie jest czas sposobny na występowanie w interesie świata.

Nie oznacza to, jakobyśmy nic absolutnie nie mieli czynić dla świata; bo mamy czynić dobrze dla wszystkich, jak nam się nadarza sposobność, zwłaszcza dla Domowników wiary. Szukajcie królestwa Bożego dla siebie najpierw; a potem pomagajcie braciom i wszystkim, którzy waszej pomocy potrzebują. Bądźcie uprzejmymi i wyrozumiałymi dla wszystkich. Dawajcie baczenie na sposobności do dania przyjemnego słowa lub uśmiechu — w stronę właściciela sklepu, z którym załatwiacie sprawunki, tego co wam łód przywozi, waszego mleczarza, waszego rzeźnika, i t.d. Ośchodźcie się z nimi grzecznie. A oni obaczą, iż wy jesteście inni aniżeli drudzy, i że nie staracie się znaleźć wady we wszystkim co oni mają. Nie znaczy to, byście się mieli dać wyzyskać, wykorzystać, ale że macie przyjazne usposobienie względem nich. Przez takie postępowanie, możecie utworować drogę do przemówienia później do nich o Posłannictwie Ewangelicznym.

Nie zdajemy sobie sprawy z tego jak wiele dobrego może wynikać z tych stosunkowo drobnych rzeczy. Przez takie postępowanie, będziemy okazywać chwałę Pańską, co ma być ustawicznym naszym zadaniem. Wszystko to przygotowuje nas do królestwa; jest to gromadzenie skarbów na zakupienie tej wielkiej Perły. Na to potrzebujemy wszystko co posiadamy, bez względu na to czy posiadamy wiele czy mało. Niema innego sposobu na jej pozyskanie.

U większości, jedynym celem w życiu zdaje się być coś do jedzenia czy do picia, odrobina przyjemności, jakieś zwracające uwagę wszystkich odzienie, i t.d. Niewielu stosunkowo wie, po co żyje i dlaczego żyje na świecie. Prowadzenie życia w ten sposób niczem się nie różni od życia zwierzęcia. Wolelibyśmy być najzupełniej bytu pozbawionymi, niżbyśmy mieli nieść umysł nasz w takim stanie. Lecz jakże wspaniała to rzecz podnieść nasze myśli i umysły do rzeczy w górze, żyć dla Boga i dla wiecznej przyszłości! Oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie pojęło chwały, jaką Bóg przygotował dla tych, którzy go miłują ponad wszystko inne.

## ŚWIADCZENIE EWANGELJI PRAWIE SKOŃCZONE.

Ewangelja Królestwa była kazana po wszystkim świecie na świadectwo wszystkim narodom. Koniec obecnej Dyspensacji jest już bliski. Proces wstrząśnienia, który ma usunąć wszystko co nie jest w pełnej harmonii z nadchodzącym Królestwem Chrystusowem, jest już w toku. Oblubienica

Chrystusa będzie wkrótce ukompletowaną. Czas wyzwolenia Kościoła już bliski. Koniec może przyjść bardzo nagle. My dla siebie życzymy jedynie czasu i drogi postanowionej od Ojca. Bądźmy przeto wiernymi aż do śmierci. Codzień uczmy się cierpliwości, obojętnej wytrwałości, poddania się woli Pańskiej. Niechaj tak dalej światło nasze świeci; a ufamy, że wkrótce pozyskamy Perłę wielkiej ceny — w Królestwie. **Serm.**

## W OBRONIE PRAWDY.

### SPUŚCIZNA PO APOSTOŁACH I WKŁADANIE RĄK.

„Którymkolwiek grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane.” Jan. 20: 23.

Przy rozbieganiu Słowa Bożego ważne jest wiedzieć: kto mówi, co, i do kogo; do jakiego odnosi się czas, i czy to jest mowa obrazowa, czy ma literalne znaczenie, czy odnosi się do miejsca i osób żyjących na czasie t. j. gdy to było mówione, czy jest prorocstwem. Będąc o tem upewnieni, dopiero wtedy możemy Słowa wypowiedziane stosować z powodzeniem, tam, gdzie one należą. To jest zasada.

Trzymając się zasady, nie tak łatwo popełnić błąd przez niewłaściwe stosowanie danych tekstów tam, gdzie nie powinno się ich stosować, lub zauważyć się gdzie one należą.

Prawdą jest, że wiele zależy od wpływu osoby, która Pismo święte tłumaczy. Jeżeli to jest osoba mająca wpływ, lub władzę, naówczas takim łatwo się utrzymać przy swoim twierdzeniu. Gdy weźmiemy na uwagę, że powyżej zacytowane słowa Jezusa przyswoił sobie kościół Katolicki w czasie największego wpływu i władzy nad masami nie mającemi pojęcia o Słowie Bożem, nie dziwnego, że przyjęły roszczenia kleru za władzę pochodzą od Boga, a chociaż niekiedy tu, lub tam, pojawił się człowiek protestujący tym roszczeniem, to prędko zamilkł pod przemocą siły przeciwnej.

Od czasu reformacji, a szczególnie od założenia Towarzystw biblijnych, które rozpowszechniły Pismo święte, rozpoczęła się era swobody myśli i zapoznawania się wielkich mas chrześcijan z nauką apostołów a wskutek tego roszczenia kościoła katolickiego zostały bardzo zredukowane, a temsamem wpływ i władza.

Trzymając się wyżej przedstawionej zasady zapytujemy: Kto te słowa mówił i do kogo? Odpowiedź jest, że mówił Jezus do uczniów, względnie apostołów. Słowa te nie odnosiły się do wszystkich Jezusa zwolenników, ani do siedemdziesięciu uczniów, których swego czasu wysłał po dwóch głosić Ewangelję, ci bowiem przy końcu misji Jezusa, opuścili Go „a więcej z Nim nie chodzili” (Jan 6: 66) a zatem powyżej zacytowaną władzę

odpuszczania i zatrzymania grzechów udzielił jedynie Swym apostołom.

Teraz stawiamy pytanie, czy Pan Jezus dał władzę apostołom odpuszczania wszystkich grzechów? Na pozór zdawałoby się jakoby wszystkich grzechów, ale po głębszym zastanowieniu się przychodzimy do przekonania, że takiej władzy nie mieli, n. p. Słowo Boże mówi, że „bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów.” (Żyd. 9: 22.) Aby grzech Adama t. j. grzech pierworodny mógł być darowany potrzeba było, ażeby Chrystus umarł, dał okup. (Żyd. 9: 28; 1 Tym. 2: 6.) Nie mogli również rozgrzeszyć złodziei, morderce, lub cudzołożnika od odpowiedzialności przed prawem za popełnione zbrodnie. Taki musiał najpierw przestać czynić złe, nagrodzić krzywdę, i pokutować, żałować za popełnione czyny jak to wyraził apostoł Piotr: „Pokutujcie i nawróćcie się, by grzechy wasze były zgładzone.” (Dz. Ap. 3: 19.) Paweł apostoł z naciskiem dowodzi, że „człowiek nie bywa usprawiedliwiony z uczynków zakonu, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abysmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowej, a nie z uczynków zakonu, przeto, że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało.” Gal. 2: 16.

Władzę przyprowadzenia grzesznika do pokuty i wiary w Jezusa Chrystusa, by przez tę wiarę mógł otrzymać odpuszczenie grzechów, posiada każdy uczeń i naśladowca Jezusa Chrystusa bez ograniczenia, a że Apostołowie otrzymali specjalną władzę, więc ta władza musiała być w pewnym kierunku, zastosowana do czasu i okoliczności i to co właśnie było.

Do czego więc ta władza się odnosiła?

Wiadomo, że naród Izraelski jako lud Boży odznaczał się od wszystkich narodów ziemi, bo im były zwierzone wyroki Boże; otrzymali od Boga Prawo Przymierza, Kapłaństwo, ofiary, ceremonie które „były cieniem przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy”, to jest, wyobrażały rzeczy, mające nastąpić w przyszłości. Gdy nadszedł czas, a rzeczy przedstawione w figurach i symbolach wypełniły się, wówczas, były one zbyteczne. Naprzykład: Żydzi z wielkiem poszanowaniem zawsze obchodzili (i dotąd obchodzą) Święto Przejścia

i jedzenie baranka Wielkanocnego, który jak wiemy reprezentował naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Gdy nasz Pan przyszedł na świat i wypełnił ten obraz wówczas obraz nie miał dla prawdziwych Izraelczyków znaczenia i nie potrzeba go było więcej obserwować. Podobnie rzecz miała się i z innymi rzeczami ustanowionymi pod Prawem Zakonu a szczególnie „Ustawy starszych” musiały upaść.

Możemy sobie wyobrazić trudności, jakie z tego powodu powstały dla pobożnych Żydów do tego stopnia, że Piotrowi dane było widzenie z nieba, by mógł się odważyć i pójść do Korneliusza, pierwszego poganina nawróconego na Chrześcijaństwo. Inną jeszcze ważną przeszkodą i skrupułem dla Żydów było odstąpienie od Sabatu i prawa obrzezki, która Abrahamowi była dana jako znak przymierza. Z tej i innych przyczyn była zwołana rada Apostołów, na której apostołowie radzili i decydowali co jest obowiązujące teraz, a co nieobowiązujące a tym sposobem rozwiązywali — odpuszczali, albo związywali t.j. nakładali obowiązek wykonywania. Dz. Ap. 15: 1 — 33.

Otóż w takich razach gdzie chodzi o decyzje które rzeczy pod Nowym Zakonem były obowiązujące, a które nie były, Pan Jezus dał władzę Apostołom, ażeby decydowali i wykazywali powody do zaniechania pewnych obrządków i ceremonii, a do wykonywania takich, które nie były przez Zakon Przymierza postanowione. Pod tym względem powołany na miejsce Judasza Paweł apostoł, w szczególności był użyty do przekonywania, lub pomagania do lepszego wyrozumienia, co obowiązywało z Zakonu a co nie obowiązywało. Naprzykład: W liście do Koloś. pisze: „Niech was nikt nie sądzi, dla pokarmu, albo dla napoju; albo z strony święta, albo nowiu miesiąca albo sabatów, które są cieniem rzeczy przyszłych”. 2: 16, 17.

To nam pokazuje, że władza udzielona apostołom nie odnosi się do odpuszczania grzechów powszednich popełnianych w codziennym życiu, ale do tych, które gdy Żydzi byli pod Zakonem byłoby dla nich grzechem, gdyby nie zachowali tych przepisów ale teraz będący w Jezusie Chrystusie wolni zostali od Zakonu grzechu i śmierci, bo są pod Zakonem Ducha żywota. Rz. 8: 2. Gdy z tych wierzących kto zgrzeszy, to nie ma się udawać do podobnych sobie po rozgrzeszenie, ale Jan apostoł wskazuje nam gdzie ma się udać: „Dziatki moje! to wam piszę, abyście nie grzeszyli; a jeśliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a On jest ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata”. 1 Jan 2: 1, 2.

Gdyby Jan apostoł rozumiał, że on miał władzę odpuszczania wszystkich grzechów według słów naszego tekstu, to nie pisałby, żeby udawać się do Orędownika Jezusa Chrystusa o przebaczenie grzechów. Wyżej było wykazane, że świat — grzesznicy — otrzymują odpuszczenie grzechów przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Gal. 2: 16; Rzym.

5: 1.) zaś wierzący gdy zgrzeszy ma się udać do Orędownika. Jak w jednym, tak w drugim razie jest Jezus Chrystus, który jedynie może grzechy darować a On nikomu tej władzy nie udzielił, ale ją dotąd trzyma; a zatem jest jasne, że władza udzielona apostołom odpuszczania i zatrzymywania grzechów skończyła się z ich śmiercią i nikt inny po nich jej nie potrzebował, bo sprawy Zakonu były załatwione i uregulowane jeszcze za życia apostołów, zatem i spuścizny też nie było. Jawne więc, że pretensje kościoła katolickiego zostały wierzącym narzucone siłą, i siłą podtrzymywane; a jak było zaznaczone wyżej, to nawet reformatorzy i ich następcy nie mogli się tej wady pozbyć, bo to schlebiali ich samolubstwu, to jest, że posiadają spuściznę po apostołach, a chociaż nie odpuszczania grzechów, to wyłącznego nauczania i że nikt inny nie ma do tego prawa jak tylko ci, na których oni włożą ręce.

#### WKŁADANIE RĄK.

Zwyczaj wkładania rąk praktykowany w pierwotnym kościele, był zwyczajem powszechnie przyjętym na Wschodzie, którego ogólne znaczenie było nadanie władzy — upoważnienie, i t. p., a także w znaczeniu ujemnym, było targnięciem się na kogo. — znieważenie. W tym względzie powinniśmy przy badaniu Słowa Bożego odróżnić jedno od drugiego i tak: W Dziejach Apostolskich czytamy: „A gdy oni (apostołowie) przemawiali do ludu stanęli przy nich kapłani, i zarządca świątyni i saduceusze, oburzeni, że lud uczył, i że głoszą w Jezusie zmartwychwstanie. To też położyli na nich ręce i osadzili ich w więzieniu aż do dnia następnego”. (4: 1 — 4) „Arcykapłan zatem powstał i całe jego otoczenie, które było ze sekty saduceuszów, a pełni zazdrości położyli ręce na Apostołów, i osadzili ich w publicznym więzieniu”. (5: 17, 18.) „Żydzi przybyli z Azji, widząc go (Pawła) w świątyni, podburzyli wszystek lud i położyli nań ręce”. 21: 27.

Teraz zobaczymy teksty które wskazują na udzielenie władzy, czyli upoważnienie przez wkładanie rąk: „Wybrali tedy Szczepana, męża pełnego Ducha Św. i wiary, i Filipa i Prochora, i Nikanora i Tymona i Parmene i Mikołaja... tych stawili przed Apostołami, a oni, modląc się włożyli na nich ręce”. (6: 5, 6) „A byli w Antyochii, w tamtejszej gminie kościelnej, (zborze) prorocy i nauczyciele; między nimi zaś Barnaba i Szymon z przydomkiem Czarny i Lucyusz z Cyreny i Manahen brat mleczny tetrarchy Heroda i Szawel. Gdy więc sprawowali służbę Pańską i pościli, odezwał się Duch Święty: Przeznaczcie mi Szawła i Barnabę do dzieła, do któremu ich powołał. Wtedy, po odprawieniu postów i modlitw, włożyli na nich ręce i wyprawili ich”. 13: 1 — 3.

Trzeba zauważyć, że tam wkładali ręce Apostołowie przy instalowaniu dyakonów, tu zaś zgromadzenie w Antyochii upoważniło z pomiędzy swych członków pięciu braci do pracy ewangelicznej a przedstawiciele, czy też starsi zgromadzenia

włożyli na nich ręce i wyprawili ich, to znaczy, iż otrzymali potrzebną pomoc materjalną, czyli zostali wysłani na koszt Zgromadzenia.

Pomimo, że w pierwotnym Kościele panowała gorliwość i szczerosc to jednak zdarzały się nadużycia i dla tego Paweł apostoł przestrzega Tymoteusza mówiąc: „Ręk z prędką na nikogo nie wkładaj, ani bądź uczestnikiem cudzych grzechów”. (I Tym. 5: 22.) To wskazuje na zwyczaj wkładania rąk przy ustanawianiu, t.j. upoważnianiu braci do pracy misyjnej, lub w Zgromadzeniu.

Jeszcze przy innych okolicznościach było praktykowane wkładanie rąk t.j. przy leczeniu chorych: „Był w Damaszku pewien uczeń imieniem Ananiasz. Do niego tedy przemówił Pan w objawieniu: Ananiasz! . . . Wstań, idź na ulicę, którą zowią Prosta, a w domu Judy zapytaj o Szawła z Tarsu; oto bowiem się modli. I widzi (Szawel) w objawieniu, jak mąż imieniem Ananiasz, wchodzi i wkłada nań ręce, aby wzrok odzyskał.” (Dz. Ap. 9: 10 — 19.) „Zdarzyło się też, że ojciec Publiusza leżał, trapiiony gorączką i czerwinką. Do niego udał się Paweł a gdy się pomodlił i ręce nań włożył uzdrowił go.” Dz. Ap. 28: 8.

Inny jeszcze skutek jaki się okazywał przez wkładanie rąk a ten był najważniejszy, było udzielanie Ducha Świętego a władzę tę wyłącznie posiadali Apostołowie. Pomimo, że wybrani na dyakonów byli to mężowie „dobrego imienia pełni Ducha Świętego i mądrości” z pomiędzy nich Szczepan i Filip którzy czynili „cuda i znaki wielkie między ludem.” a jednak nie mieli władzy, aby tę moc, którą sami posiadali mogli udzielić drugim, jak to pokazuje zdarzenie opisane w Dz. Ap. (8: 5 — 25) „Filip zaszedłszy do stolicy Samaryi, głosił im Chrystusa. A rzesze uważnie baczyły na to, co Filip mówił i słuchały zgodnie; patrzyły też na cuda, które działał. Z wielu bowiem opętanych wychodziły nieczyste duchy z wielkim krzykiem; a wielu porażonych i chromych doznało uleczenia. . . . A słysząc Apostołowie, którzy byli w Jeruzolimie, że Samaryja przyjęła Słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana. A oni po przybyciu modlili się za nimi, by Ducha Świętego otrzymać mogli; jeszcze bowiem na żadnego z nich On nie zstąpił lecz byli tylko ochrzczeni w Imię Pana Jezusa. Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.”

#### GDZIE TEDY SPUŚCIZNA?

Rozpatrując wszystkie teksty, które mają jakąkolwiek łączność ze sprawą udzielonej władzy apostołom, nie spotykamy nigdzie wzmianki, ażeby ta władza dostała się komukolwiek po apostołach. Jeżeli Chrystus Pan zamierzył, ażeby Jego dwunastu apostołów miało stanowić hierarchię kościoła i każdy z nich miał zajmować specjalny urząd jak to obecnie sprawują tak zwane „Święte Kongregacje”, to byłby ich pozostawił w Jeruzolimie, gdzie zawiązała się najpierwsza gmina kościelna, czyli Zbór i prowadziliby tę sprawę przez ciąg

swego życia, a po ich śmierci zajęliby te urzędy inni i w taki sposób ci, co weszliby na ich miejsce i w dalszym ciągu prowadziliby pracę, możnaby powiedzieć o nich że są następcami, spadkobiercami władzy po apostołach. Lecz coś podobnego nie było ustanowione a owszem o ośmiu wybranych apostołach niema nawet ani wzmianki tak o ich czynnościach jak ich życiu, lub śmierci nawet pisarze pierwotnego Kościoła mało o nich wspominają. To dowodzi że spuścizny po sobie nie zostawili, a władzy nikt po nich nie objął.

Chrystus Pan w przypowieści o „pszenicy i kłakolu” podaje do wiadomości, co miało się stać z niwą pszeniczną „gdy ludzie zasnęli,” to jest po śmierci tak apostołów, jak i pierwotnych wyznawców, którzy trzymali się czystości nauki Jezusa i Apostołów. (Mat. 13: 24 — 42) W tym względzie apostoł Paweł przepowiedział: „Wiemci ja, że po odejściu mojem wejdą między was wilcy drapieżni, którzy trzody oszczędzać nie będą. Nawet z pomiędzy was samych powstaną tacy, co mówić będą rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów.” Dz. Ap. 20: 29, 30. Z powyżej zanotowanych słów naszego Pana i apostoła Pawła możemy zauważyć, z opisów historii kościoła, jak ich prorocтва ziściły się w zupełności; jak napomnienie i przestroga apostoła Piotra, by starsi Zgromadzenia paśli trzodę Bożą nie dla sproszonego zysku, ale ochotnym umysłem — została ignorowaną i według przepowiedni Pawła zamiast paść trzodę Bożą stali się wilkami drapieżnymi, którzy nie oszczędzali trzody, ale podzielili trzodę Bożą, i zrobili z niej trzodę swoją a siebie pasterzami panującymi; siebie postawili za klasę duchowną, a trzodę za klasę świecką — światową — zależną od duchownej. Cóż dziwnego że władza duchowna przeszła w ręce możnowładców gdy Konstantyn przyjął chrześcijaństwo i uznał religję chrześcijańską za religję państwową? Cóż dziwnego że światło Ewangelji Chrystusowej zostało zaćmione przez boga tego świata, gdy przyszli do władzy ludzie ambitni, chcieli władzy, a według określenia Apostoła Pawła „wilcy drapieżni.” Czy może kto przypuszczać, ażeby tacy ludzie mogli posiadać Ducha Świętego, i udzielać Ducha świętego przez włożenie rąk? Albo czy ci władcy byli wybierani na ich stanowiska przez Zgromadzenie wiernych, jak mamy podane w Dz. Ap. 14: 23. „A gdy im przez głosy postanowili starsze w każdym zborze, i modlili się poszcząc, poruczyli je Panu”.

To nam pokazuje jak w pierwotnym Kościele zostawały przyjmowane zwyczaje i obrządki gdy kościół się rozwijał a szczególnie gdy Ewangelja została przeniesioną do pogan. Jak każda gmina kościelna zbór — wybierała dla siebie starszych i dyakonów według potrzeby i pracy prowadzonej na miejscu, jak również pracy ewangelicznej w innych miejscowościach. Widzimy także, jak z biegiem czasu gdy posiany przez Szatana kłakol się rozwielił, pierwotne nauki, zwyczaje, ob-

rządki i swoboda zostały zmienione, lub zupełnie usunięte, a zastąpione innemi, które niby opierały się na powadze słów Mistrza, a w rzeczywistości były przeciwne w zasadzie. Nawet reformatorzy nie powrócili wyznawcom swobody, jaka była w pierwotnym kościele ale zatrzymali dla siebie władzę „panowania nad dziedzictwem Pańskim.” 1. Piot. 5:3.

#### NOWOCZEŚNI SPADKOBIERCY WŁADZY APOSTOLSKIEJ.

Od niedawnych czasów w różnych sektach i denominacjach zaczęli się pojawiać indywidua roszczeniawcy pretensje do władzy praktykowanej i objawianej w pierwotnym kościele szczególnie w kierunku wkładania rąk na chorych i cudownego leczenia przez modlitwę jak i mówienie obcymi językami, co ma być dowodem posiadania Ducha świętego. Pretensje kościoła katolickiego w tym kierunku spowodowały wiele nadużyć i „cudów kłamliwych”, a te, które się teraz dzieją przez różne osoby roszczeniawcy do tego władzę rozumie się, iż ta władza nie wypływa z tego źródła, z którego wypływała dla apostołów, i pierwszych nauczycieli Kościoła, to jest ewangelistów i tych wszystkich, którzy otrzymali pieczęć Ducha świętego. Odtąd jednak Kościół został utwierdzony w wierze, że wszystkie objawy Ducha świętego ustały i nie były więcej potrzebne. Odtąd Kościół miał postępować wiarą a nie widzeniem. Jako dowód, że władza jaką niektórzy objawiają przy wkładaniu rąk na chorych i przez modlitwę; że niektórzy powracają do zdrowia, nie pochodzi z tego samego źródła, z którego otrzymali władzę apostołowie, może posłużyć fakt, że od czasów apostołskich nie znalazł się jeszcze ani jeden cudotwórca, któryby wskrzesił umarłego. Jeżeli więc ta władza leczenia nie pochodzi ze źródła Bożego, bo jesteśmy upewnieni przez Słowo Boże i przez fakta, że ze śmiercią apostołów i ich władza ustała, zatem pochodzi z innego źródła t. j. „boga tego świata”, albo jest uprawiana przez zwoźdźcicieli, którzy twierdzą, że posiadają władzę cudownego leczenia a ludzie łatwowierni wierzą im; tym sposobem podtrzymują ich pretensje, a sami stają się przedmiotem wyzysku. O ile wiadomo, prawie wszystkie tego rodzaju objawy „cudownego leczenia” są uprawiane w celu wyzysku. Ponieważ przy takiej okazji bywają kładzione ręce i jest odmawiana modlitwa, przeto łatwowierni mniemają i wierzą, że Pan Bóg ich uleczy przez ręce „cudotwórcy”. Chociaż zdarza się, że niekiedy sama myśl połączona z wiarą wpływa na polepszenie zdrowia, to jednak nie było zdarzenia, ażeby tego rodzaju kładzenie rąk na chorego i modlitwy mogły kogo uleczyć z suchot, raka, zakażenia krwi i t. p., bo gdyby ci „cudotwórcy” mieli władzę od Boga tak, jak mieli apostołowie to nie tylko mogliby takie choroby leczyć ale nawet wskrzeszać umarłych, bo taką władzę Pan Jezus udzielił swoim uczniom, gdy ich wysyłał opowiadać o królestwie, a czynienie cudów było na potwierdzenie prawdziwości ich słów a nadto dodał „darmoście wzięli darmo da-

wajcie”. Przy nowoczesnych leczeniach dzieje się przeciwnie, bo nie tylko, że nie pomagają i nie leczą chorego, a w dodatku każą sobie płacić po kilka dolarów za wyszeptanie modlitewki. Nic też dziwnego, że policja gdy się dowie, lub otrzyma zażalenie, takiego „cudotwórcę” posyła do więzienia za wyzysk.

#### MOWA OBCYMI JĘZYKAMI.

W ostatnich kilku latach pojawiły się w różnych sektach indywidua, które odwołując się do słów wyrażonych w Ewangelji Św. Marka: A znamiona tych, co uwierzą, że naśladować będą: **nowymi językami** mówić będą, węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili nie zaszkodzi im; na niemoc: ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.” 16: 17, 18. Na podstawie tych słów zaczęto próbować mówić nowymi językami i niektórym udało się otrzymać ten „dar”, lecz fakta dowodzą, że zdolność mówienia nowymi językami nie pochodzi z dobrego, a ze złego źródła, chociaż zwiedzionym wydaje się iż ten dar mają „od Ojca światłości”, lecz rzecz ma się przeciwnie. Mówiący „nowymi językami” nie mogą zacząć mówić kiedy chcą, ani nie mogą przestać na żądanie, a do tego nie rozumieją i nie wiedzą co mówią. W Kaliforniji pewna kobieta mówiła takim nowym językiem. Gdy sprowadzono chińczyka by przetłumaczył co ta kobieta mówiła, to odmówił, bo tak brzydkie rzeczy wypowiadała, że chińczyk wstydził się powtórzyć. Choćby ten sam fakt, a nie co innego może posłużyć za dowód, że dar mówienia nowymi językami pochodzi ze złego źródła; jest to czasowe objęcie władzy przez ducha narzędzi mówczych onego człowieka, i duch przez tego człowieka mówi według swojej woli. Rozumie się, iż zwiedzeni są przekonania, że to pochodzi od Boga, gdyż do Boga się modlą i imienia Chrystusowego wzywają, a jednak w skutku widzi się inaczej; to pokazuje, że modlitwa o rzeczy niewłaściwe zasyłana do Boga nie bywa wysłuchaną, bez względu wiele słów jest użytych i jak głośno wołają do Boga, to jednak Pan Bóg nie zwraca na to uwagi.

Aby modlitwa mogła być wysłuchaną musi być zgodną z wolą Bożą „w duchu i prawdzie.” W wieku ewangelicznym, Bóg interesuje się i wysłuchuje modlitw Nowego Stworzenia, co jest pokazane przez złoty ołtarz w Świątyni, na którym były składane wonne rzeczy — kadzidła — co wyobrażało modlitwy świętych.

Z tego względu nie można być pochopnym i decydować, że ktokolwiek się modli i wzywa imienia Chrystusa, ażeby już to było właściwe, lub służyło za dowód prawdy. To jest jedno z cieleł w które wielu niedoświadczonych, lub łatwowiernych wpada. Zasada Słowa Bożego jest: „Bóg grzeszników nie wysłucha a jedynie dzieci Boże mają teraz przystęp do Ojca Światłości w sprawach dotyczących potrzeb, rozwoju i ćwiczeń Nowego Stworzenia; wszelkie inne sprawy jak podniesienie ludzkości z upadku i ulga w jej cierpieniach, jest przyszłym dziełem królestwa Chrystusowego po uwielb. Kościoła.”

## ODPOWIEDZI BR. RUSSELLA.

### KIEDY AARON JAKO ANTYTYP BĘDZIE BŁOGOSŁAWIŁ.

**Pytanie:** Gdy Mojżesz i Aaron wyszli, by błogosławił lud, kogo Aaron reprezentował?

**Odpowiedź:** Przypuszczam, że Mojżesz wyobrażał wtedy Boskie prawo, dające błogosławieństwo ludowi, Aaron zaś reprezentował Najwyższego kapłana, dokonał ofiary. Mojżesz jako prawodawca był przedstawicielem sprawiedliwości, a kapłan, który wykonał ofiarę, by także błogosławił. Podobnie Chrystus jako antytyp Aarona w tym obrazie będzie bogosławił świat w ciągu Tysiąclecia, a obok Niego będzie Boskie prawo jak ono było wyobrażone przez Mojżesza. Tak prawo Boże, jak i moc Boża będzie błogosławić i wprowadzi w czyn wszelkie zarządzenia jakie w tym względzie były zamierzone.

St. 5.

### WYPADKI W TYSIĄCLECIU.

**Pytanie:** Czy w Tysiącleciu będą wypadki śmierci, oprócz tych, którzy jako grzesznicy pójdą na Wtórą śmierć?

**Odpowiedź:** Chociaż królowanie Chrystusa będzie królowaniem ku sprawiedliwości, to jednak nie myślimy, ażeby śmierć Adama miała swój koniec zaraz na początku panowania Chrystusa, ponieważ mamy powiedziane, że On musi królować, póki nie położy wszystkich nieprzyjaciół, a ostatni nieprzyjaciół będzie śmierć. (1 Kor. 15: 25, 26.) Ma się rozumieć, że mniej lub więcej ludzie będą się znajdować jeszcze w śmierci Adamowej podczas Tysiąclecia, i stopniowo będą się pozbywać Adamowych niedoskonałości śmierci, a nabywać doskonałości ludzkiej natury. Powinniśmy pamiętać, że Królestwo jakie będzie ustanowione na początku Tysiąclecia będzie się składało z Nowej Jerozolimy — t. j. uwielbionego Kościoła, którego Głową jest Chrystus (Obj. 21: 1 — 8.) W ciągu tysiąca lat świat będzie przychodził do harmonji z nowym porządkiem rzeczy. Dla wszystkich co przyjdą do harmonji z nowem prawem będzie szczególniejsza opieka, że nie będą podlegać karze, za przestępstwo wykonane z powodu niedoskonałości. Możemy przypuszczać, że po dojściu do doskonałości, wypadków więcej nie będzie, tak, jak jesteśmy pewni, że w niebie nie ma potrzeby doktorów, ambulansów i t.p. „Nie będą szkodzić, ani zabijać na wszystkiej górze (królestwie) Mojej świętej”. (Izaj. 11: 9.) Wola Boża będzie wykonywana na ziemi jak jest teraz wykonywana w niebie. Czytamy także, w Piśmie św. iż nie będzie tam więcej smutku, ani krzyku ani boleści nie będzie. Obj. 21: 3 — 5.

St. 5.

### KAPŁAŃSTWO AARONOWE.

**Pytanie:** Czy mamy w Piśmie św. jaki dowód że kapłaństwo Aaronowe będzie wykonywało swój urząd kapłański w tysiącleciu?

**Odpowiedź:** Jedno Pismo, które zdaje się o tem mówić znajduje się w księdze Malachijasa, że kiedy Pan przyjdzie do Swojej Świątyni „Będzie siedział roztapiając i wycyszczając srebro, i oczyści syny Lewiego i przepławi je jako złoto i jako srebro i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”. — Mal. 3: 3.

Ktoś mógłby stosować to Pismo do synów Lewiego w znaczeniu literalnym, lecz nam się zdaje iż to jest znaczenie pozaobrazowe, że Kościół stanowi system Lewitów i że ci duchowni Lewici, których Pan uczyni gotowymi, by mogli ofiarować Bogu ofiary przyjemne jako pozafiguralni Lewici i królewskie kapłaństwo.

St. 5.

### DRZEWO ŻYWOTA I DRZEWO WIADOMOŚCI.

**Pytanie:** Czy Adam jadł z drzewa żywota, zanim jadł z drzewa wiadomości? Jeżeli tak, to czemu nie mógł żyć wiecznie?

**Odpowiedź:** Na to odpowiadam, że wyraz „drzewo żywota” znajduje się w oryginale w liczbie mnogiej. Wszystkie drzewa, owocowe jakie były w Raju były drzewa żywota. Wszystkie były dobre do jedzenia i musiały być piękne na wejrzenie. Spożywanie owocu tych drzew mogło podtrzymywać życie, które Bóg udzielił Adamowi. Nie były to drzewa, których owoc dawał by jakiś urok, który nie dozwalałby człowiekowi umrzeć. To nie jest ta myśl. Były to drzewa, żywota w tem znaczeniu, że jedzenie ich owocu dozwalało naszym pierwszym rodzicom podtrzymywać życie, przez dostarczanie nowych ożywczych części na miejsce zużytych, inaczej mówiąc, odnawiały system a przez to nie zużywali się i niepotrzebowali umierać. Na ile możemy wyrozumieć z Pisma św., to pierwsi nasi rodzice pożywali owocu z tych drzew żywota cokolwiek dłużej niż rok, zanim na nich przyszło pokusa ze strony Szatana, ażeby jedli owoc z drzewa zakazanego. Mniemamy, że drzewo wiadomości dobrego i złego nie było tylko jedno drzewo lecz jeden rodzaj drzew, i z tego szczególnie rodzaju nie było im dozwolone jeść. Gdy zatem Pan Bóg postanowił, że nasi rodzice mieli umrzeć, wygnał ich z Raju do ziemi dzikiej, by nie mieli dostępu do drzew żywota, gdzie musieli rolę uprawiać walcząc z ostem i cierniem przez resztę swego żywota, aż powrócili do prochu, z którego byli wzięci. Karą za grzech była śmierć, a gdyby Pan Bóg dozwolił im pozostać w Raju i pożywać z drzew żywota, to nigdyby nie doszli do stanu śmierci, lecz mieliby zawsze w sobie siłę żywotną ludzkiej natury pomimo ich grzesznego stanu.

St. 6.

## INTERESUJĄCE LISTY W SPRAWIE STRAŻNICY.

Drogi w Panu bracie Burtka:

Życząc bratu wszelkich łask od Ojca Niebieskiego, posyłam życzenie, abyście mieli się dobrze i nie ustawiali w tej zbożnej pracy, lecz wytrwali do końca waszej pielgrzymki. Drogi Bracie! Z pewnością mogę powiedzieć, że było wolą Bożą na on czas, gdy powzięliście zamiar wydawania Strażnicy, bo w skutku okazuje się, że to była w tem wola Boża, aby Strażnica pouczała i pomagała nam wszystkim na tej wąskiej drodze. Niech będzie naszemu Ojcu Niebieskiemu cześć i chwala za ten Jego duchowy pokarm na czasie.

Posyłam na tę zbożną pracę \$ . . . . a również zsyłam modły do Boga, aby była błogosławieństwem tak dla wydawców jak i czytelników.

Pozostając w miłości chrześcijańskiej ku Wam wszystkim, zsyłam pozdrowienie Zborowi Bożemu w Detroit i życzę dalszego błogosławieństwa w tej pracy.

Brat w Panu,

H. I.

Nashua, N. H.

\* \* \*

Umiłowany, drogi bracie w Jezusie Chrystusie:

Pokój i błogosławieństwo od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa niech rzęd prowadzi w sercu drogiego brata, i niech obfituje po wszystkie dni twojego życia na tej wąskiej drodze, aż do zwycięstwa.

Umiłowany i drogi bracie: Mojem pragnieniem jest napisać w paru słowach, że czytając wszystkie Strażnice począwszy od Marca znajduję tam piękne rzeczy, po większej części artykuły ze starych Strażnic Br. Russell'a, a najwięcej zastanawiałem się nad tem, co brat podaje w „Obronie Prawdy” i uznaję to wszystko za Prawdę, bo byłem naocznym świadkiem tego, co się działo w 1918 roku, czytałem również „List otwarty.”

Drogi bracie! Zaledwie ośm lat od śmierci Br. Russell'a a ile to błędów Towarzystwo narobiło! W Strażnicach podaje bardzo lichy pokarm, to nie pokarm dla Nowego Stworzenia. Bracia w Polsce się oburzają przeciwko nieprawości jakie Towarzystwo wyrabia, i to im otwiera oczy. Bardzo przepraszam drogiego brata, że sam byłem brata przeciwnikiem, bo niektórych rzeczy nie rozumiałem. Za to, co było między nami we Lwowie bardzo przepraszam drogiego brata. Apostoł Paweł mówi: „zapominając co za mną, i dążąc do tego, co przedemną”. Fil. 3: 14.

Drogi bracie! Ja miłuję Prawdę bardzo i życie moje za nią oddaję. Przez pięć lat jestem męczony i prześladowany przez braci tu w Polsce, ale dziękuję Ojcu Niebieskiemu, że mi daje cierpli-

wość w Chrystusie i modłę się za nimi, ażeby im Pan otworzył oczy wyrozumienia. Żal mi ich.

Kończąc zsyłam serdeczne pozdrowienie, miłość chrześcijańską bratu i Zborowi Bożemu w Chicago, aby Ojciec Niebieski miał brata w Swojej opiece i ręka Jego niech prowadzi brata, aż do zwycięstwa.

Brat i sługa w Chrystusie

Jan K. . . . .

Małopolska.

\* \* \*

Drodzy i umiłowani Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki niech się pomnaża w sercach Waszych, i dziękuję Ojcu Niebieskiemu, że wam dozwala stać przy Prawdzie.

Drodzy Bracia! Dostały mi się do rąk Strażnice z roku 1924, zaco dziękuję Ojcu Niebieskiemu bo mnie one wzmocniły w wierze Świętej i w Obronie Prawdy, że mogę stać na pewnym gruncie i nie chwiać się. . . . więc drodzy i umiłowani Bracia proszę Was wysłajcie mi Strażnice, bo ja tego bardzo pragnę od dawna a nie miałem śmiałości prosić Was, bom jest biedny i nie mam czem opłacić, ale teraz po otrzymaniu tych pism jestem odważniejszy i Was o te Strażnice proszę a jeżeli to jest możebne wysłajcie mi, a Ojciec Niebieski nie zapomni wam pracy Waszej, i odda stokrotnie.

Pozdrawiam was i wszystkich miłych braci i siostry prosząc o modlitwę za mną i za naszym Zborem. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem Waszym.

Michał W. . . . .

Ziemia Kaliska.

Uwaga. Podobnych listów otrzymujemy więcej, a to dowodzi, że podjęta przez braci praca wydawania Strażnicy, wydaje dobre owoce; i to powinno zachęcić braci, do większego rozpowszechniania Strażnicy szczególnie tam, gdzie jej pragną, a nie są w możności płacenia prenumeraty.

OD REDAKCJI.

### SPROSTOWANIE.

W numerze listopadowym przy układaniu Strażnicy w kolumny, już po zrobieniu korekty wydarzył się wypadek, że kilka wierszy należących do „Wiadomości ze Świata” dostało się niechcący na stronie 142 jeden to jest ostatni wiersz w pierwszej kolumnie i pierwsze pięć wierszy drugiej kolumny, które powinny być przeniesione na koniec artykułu p.t. „Na łono natury, precz z cywilizacją”. Szanowni czytelnicy raczą uwzględnić ten wypadek, zupełnie nie zależny od redakcji.